Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 144 Kraków, czwartek 30 czerwca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Kilka dni pauzy

Po „pracowitej" sesyi wiosennej sejm dał sobie tydzień wypoczynku i dopiero 1 lipca znowu się zbierze. Do czego ta przerwa ma służyć niewiadomo; byłoby zrozumiałem, gdyby — jak w innych parlamentach się dzieje — sejm odroczył się z powodu przesilenia gabinetowego, którego jednak u nas w tej chwili, poza wakansem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, niema. Jeżeli mówimy: w tej chwili, znaczy to w naszych stosunkach zupełnie uzasadnione zastrzeżenie, gdyż w myśl przysłowia „nie znasz dnia ani godziny", niewiadomo, kiedy u nas jedno przesilenie się kończy a drugie zaczyna.

Liczymy się więc z faktem, że sejm zawiesił chwilowo swą działalność na kolku, a rząd korzysta z wolnego czasu, aby — jak to pięknie technicznie brzmi — rozszerzyć podstawę swej większości. Jest to naturalnie przesada mówić o rozszerzeniu większości, jeżeli ta większość jest wogóle wątpliwą. Te kluby, na które rząd p. Witosa może bezwarunkowo liczyć, tj. piastowcy, nowa edycya Zjednoczenia, klub mieszczański i prawica konstytucyjna — razem cztery stronnictwa — nie dają jeszcze cyfrowej większości taksamo, jak stronnictwa, oświadczające się wyraźnie przeciw rządowi: endecya z nowem stronnictwem Dubanowicza i chadecy także większości sejmu nie tworzą.

Między tymi dwoma blokami stoją stronnictwa, które swój stosunek do rządu uzależniają od rozmaitych okoliczności, względnie od tego, jak rząd w interesujących je specyalnie kwestyach się zachowuje. W pierwszym rzędzie o Narodową Partyę Robotniczą i o Wyzwolenie, które — pierwsze więcej, drugie mniej — okazują skłonności popierania rządu, ale pod warunkami NPR, która należała do większości, po pierającej gabinet p. Witosa, wystąpiła z większości i odwołała z gabinetu min. pracy p. Jankowskiego, gdy, jej zdaniem, rząd zaczął prowadzić niewłaściwą politykę (zamknięcie granic) w sprawie Górnego Śląska. Ta różnica zdań obecnie już nie jest aktualna ze względu na to, że rząd polski poza akcyą dyplomatyczno-propagandystyczną małą ma ingerencyę na sprawę górnośląską, która stała się domeną „wielkiej polityki" roztrząsanej między Anglią i Francyą dla nas, a bez nas. Wobec tego stanu rzeczy nie zachodzą żadne podstawowe przyczyny, które uniemożliwiłyby NPR powrót do większości i o to niezawodnie toczą się zakulisowe rokowania. Są one konieczne w obustronnym interesie: dla rządu jako znaczne rozszerzenie jego podstawy w kierunku bądź co bądź lewicowym, dla NPR jako udział w władzy, co zwłaszcza w okresie przedwyborczym jest rzeczą nie do pogardzenia.

W tymsamym stosunku znajduje się drugie w sejmie stronnictwo chłopskie: „Wyzwolenie". I to stronnictwo należało do większości, która powstała w lipcu z. r. jako rząd obrony kraju przed najazdem bolszewickim; później stronnictwo wystąpiło z większości i odwołało swego ministra p. Poniatowskiego, który miał nieporozumienia na tle przeprowadzenia reformy rolnej. Obecnie, jak wczoraj telegramy doniosły, rząd sonduje, czy nie dałoby się znowu wciągnąć „Wyzwolenia" do większości. Stronnictwo to w zasadzie nie może oponować tej myśli, ileże niewątpliwie poczuwa się do obowiązku — jeżeli nie popierania — to w każdym razie niezwalczania rządu, któremu endecya wypowiedziała walkę na noże. Idzie też nie o zasadę, tylko — niestety — o posadę: o tekę ministra spraw wewnętrznych, którą „Wyzwolenie" reklamuje dla siebie, akcentując równocześnie (może mimowoli?), że teka ta jest mu potrzebną ze względu na wybory, które „Wyzwolenie" chce przyspieszyć, stawiając żądanie rozwiązania Sejmu.

O ile to drugie żądanie jest ze wszech miar sympatyczne, o tyle pierwsze niema rzeczowego uzasadnienia i niema też szans urzeczywistnienia się. Stronnictwo, rozporządzające dwoma tuzinami głosów, nie może mieć pretensyi do najważniejszej teki politycznej w gabinecie; z drugiej strony wykluczonem chyba jest, aby p. Witos wydał taki atut z rąk i oddał go akurat — konkurentowi. To są sprzeczności, które w tym momencie i w danej sytuacyi nie dadzą się pogodzić i dlatego wątpić należy, czy układy z „Wyzwoleniem" doprowadzą do rezultatu.

A co nastąpi dalej? Jakie będzie stanowisko rządu w sejmie, stanowisko bez zdeklarowanej większości, a wobec bezwzględnej opozycyi? Będzie, jak było dotychczas: rząd nie potrzebuje większości, jeżeli nie jest prowadzącym, tylko prowadzonym, tj. jeżeli w najważniejszych sprawach ogłasza neutralność i zostawia rozegranie batalii stronnictwom samym. W tym wypadku lewica niewątpliwie będzie górowała nad prawicą, a zysk z tego będzie ciągnął — p. Witos. Bo ma też p. Witos szczęście, że okoliczności pracują dla niego, a te okoliczności zmuszają i jeszcze w przyszłości zmuszać będą do głosowania za Witosem te stronnictwa, które w innych warunkach nie miałyby do tego ani obowiązku, ani ochoty.

ll.

Nominacya ministra spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 czerwca.

Dziś ogłoszono nominacyę p. Władysława Raczkiewicza ministrem spraw wewnętrznych. Pan Raczkiewicz był przedtem wojewodą nowogrodzkim, potem delegatem rządu polskiego przy rządzie wileńskim (generała Żeligowskiego). Pod względem politycznym nowy minister zbliżony jest do narodowego Zjednoczenia ludowego, które go desygnowało na to stanowisko.

Układy polsko-litewskie

(PAT) **Genewa**, 28 czerwca

Delegaci Polski i Litwy przyjęli jako podstawę dyskusyi w sprawie układu **projekt Hymansa** przewidujący utworzenie z **Wileńszczyzny kantonu autonomicznego** w ramach **Litwy sfederowanej. Polska** domaga się przeprowadzenia konsultacyi ludowej, przyczem proponuje formułę, którą Litwa byłaby gotową przyjąć pod warunkiem ewakuacyi natychmiastowej Litwy przez Żeligowskiego. Odnośną umowę podpisaną również przez Hymansa rada Ligi będzie rozpatrywała na swojem jutrzejszem posiedzeniu.

Gliwice i Zabrze przyznane Niemcom?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 28 czerwca.

Przyjęta linia Sforzy

Z **Paryża** donoszą: W tutejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że Anglia zgodziła się na linię podziału Górnego Śląska według projektu Sforzy, mimo że Briand sprzeciwił się **przyłączeniu Gliwic i Zabrza do Niemiec.** Tem stanowiskiem rządu angielskiego tłómaczą zarządzenia komisyi międzysojuszniczej, **nakazujące powstańcom polskim opuścić te dwa obszary.**

Pozatem twierdzą koła dyplomatyczne, że na konferencyi Curzona z Briandem ten ostatni był ogromnie zdumiony, gdy mu Curzon oświadczył, że francuski minister odbudowy Loucheur na konferencyi w Wiesbadenie z niemieckim ministrem odbudowy Rathenauem powiedział, **że obszar ten będzie przydzielony Niemcom. Briand zaprzeczył** temu i oświadczył, że o tej sprawie **nic mu niewiadomo.** Briand wyraził też niezadowolenie, **że Loucheur poza jego plecami poczynił Niemcom obietnice.** Znaczna grupa deputowanych francuskich zaprotestowała też energicznie przeciw obietnicom Loucheura.

W francuskich kołach dyplomatycznych wyrażają przypuszczenie, **że rząd angielski ustąpi naleganiom rządu francuskiego i że linia granic**zna na Śląsku będzie przebiegała **na zachód od Zabrza** (to znaczy, że Zabrze przypadłoby Polsce).

Polacy w Ameryce w sprawie G. Śląska

Z **Nowego Jorku** donoszą: Zjazd „American Legion" (narodowa organizacya b. wojsk polskich w Ameryce) przesłał do senatu amerykańskiego rezolucyę, w której protestuje przeciw tendencyom do oddania G. Śląska Niemcom i domaga się, aby Ameryka użyła wszelkich środków celem wykonania w całej pełni prawa o samostanowieniu narodów.

Rada najwyższa do 25 lipca rozstrzygnie los Górnego Śląska

Paryż (PAT) Wedle doniesienia międzysojuszniczej komisyi, rozpoczną się rokowania Rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska w dniu **15 lipca. Do dnia 25 lipca los Górnego Śląska będzie rozstrzygnięty.**

Generał Höfer opróżnia zajmowany obszar

Paryż (PAT) Donoszą z Opola, że generał Höfer podpisał wczoraj zobowiązanie **ewakuacyi strefy zajmowanej przez oddziały niemieckie** na Górnym Śląsku. W ostatniej chwili Höfer poczynił szereg zastrzeżeń, uległ jednak wobec nalegań komisyi międzysojuszniczej.

Lord Curzon do p. Skirmunta

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych Skirmunt wysłał do angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona z powodu swej nominacyi telegram powitalny. Lord Curzon dał następującą odpowiedź: Otrzymałem uprzejmą depeszę, jaką Wasza Ekscelencya łaskawie skierowała do mnie w chwili objęcia swego obecnego wysokiego stanowiska i pospieszam podziękować Panu za nią. Ze swej strony jak najgoręcej przyłączam się do życzeń, aby **zacieśniły się węzły przyjaźni** między Zjednoczonem Królestwem a Polską.

Goście zagraniczni w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przybył tu p. Attilio Begey, konsul polski w Turynie, stary przyjaciel Polski.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przybył tu dr Kazimierz Żurawski, profesor uniwersytetu w Chicago, prezes komitetu obrony narodowej w Ameryce. Prof. Żurawski konferował dziś z p. **Witosem.**

Od Kremlina do skały Tarpejskiej

W bardzo ciekawej książce, poświęconej bolszewizmowi, profesor angielski, znakomity matematyk i filozof, Bertrand Russell, opowiada szeroko i długo o przyczynach niepopularności bolszewików. Wreszcie mówi: „Stworzyli oni organizacyę państwową podobną do dawnego rządu cara, organizacyę azyatycką z centralizmu biurokracyi, azyatycką z tajemniczości, tajnego szpiegostwa i teroru. Pod wielu względami ustrój ten przypomina angielski rząd w Indyach. Jak i ten ostatni, rząd bolszewicki jest za cywilizacyą, za wychowaniem mas, za hygieną i za postępem; składa się z ludzi naogół uczciwych i pracowitych; ludzie ci gardzą tłumem, którym rządzą, ale wierzą, że posiadają bezcenne prawdy, które powinny przekazać ludności, bez względu na to, że ta ludność tego sobie wcale nie życzy. Ludzie ci, zupełnie jak Anglicy rządzący Indyami, żyją pod terorem ciągłych powstań ludowych i muszą stosować teror i represye bezlitośne i krwawe, aby utrzymać się u władzy. Zupełnie, jak owi Anglicy w Kalkucie, mają oni pogląd na świat, obcy otoczeniu; pogląd ten nie może być narzucony ludowi inaczej, jak tylko na drodze tak głębokich przemian w instynktach, przyzwyczajeniach i tradycyach, iż wcześniej wyschną żywe źródła życia i czynu a ofiary tej zgoła im obcej, przymusowej kultury zanurzą się w otchłań rozpaczy. Być może, że Rosya żyć nie może bez żelaznej dyscypliny, być może, że powrót do metod Piotra Wielkiego jest tam czynnikiem koniecznym postępu. Z tego stanowiska można bronić bolszewizmu, ale ten punkt widzenia nie ma nic wspólnego z komunizmem..."

Tak pisze człowiek, sam hołdujący, jako anarchista — zresztą teoretyczny — ideałom komunizmu. Jest on przeświadczony o upadku bolszewizmu i uważa próbę „rosyjską" zaprowadzenia siłą wielkiej reformy społecznej — za zgoła chybioną. Książkę swoją pisał w połowie roku zeszłego. Wtedy przypuszczał, że bolszewizm wyleje się na Azyę, zapali cały świat muzułmański, ile, że sam ten rosyjski bolszewizm jest religią, wedle niego bardzo zbliżoną do mahometanizmu; zapali Persyę, Afganistan, Egipt, Azyę Mniejszą i uderzy na Indye Wschodnie. Dlatego Lloyd George, jak wiadomo, układa się z Krasinem.

Ale i Krasin układa się z Lloyd Georg'em. Zinowiew proklamuje z wysokości t. zw. trzeciej Międzynarodówki pochód krzyżowy proletaryuszy, świeżo nawróconych na bolszewizm, wszystkich krajów starego świata, na zgniłą burżuazyę, utuczoną od wojny, od powojennych przesileń aprowizacyjnych, od najazdów, od spekulacyj zbrodniczych na głodzie i nędzy mas. Ale jednocześnie układny i zupełnie handlowy Krasin, stary agent niemieckiego przemysłu elektro-technicznego, ofiaruje tej samej burżuazyi — koncesye. Te układy handlowe trwają już półtora roku. Skrystalizowały się w umowie. Jak dotąd, ani Anglia, ani Rosya niewiele z niej mają. Gdy Lloyd George umawiał się z Krasinem, działwa Merkurego rzuciła się, jak sfora zgłodniałych psów, w pogoń za rosyjskim rublem złotym. Jedni ubiegając drugich — Szkoci, Francuzi, Włosi puścili się w drogę, zupełnie jak kupcy w odległej dobie średniowiecza — niepewni kierunku ani skutku. Ryga, Libawa, Rewel gościły tę różnojęzyczną, wstrętną tłuszczę, której rządy skwapliwie — jeden przed drugim — wydawały paszporty i polecenia. Nic z tego nie wyszło. „Złota niema, koncesye niewiele warte, towarów niema komu kupować" — mówili, wracając przez Warszawę, wysłannicy Molocha — kapitału.

Krasin wciąż zabiegać nie przestawał. Ustępstwa czyni coraz większe. Doszedł wreszcie do wyznania, że „bolszewizm zbankrutował". Korespondentowi bardzo popularnej gazety paryskiej, „Le Petit Parisien", Krasin zwierzył się, że Lenin czuje się przynaglony do dokonania rejterady strategicznej. Liczył na rewolucyę światową. Rosyjska rewolucya bolszewicka tylko o tyle mogła się udać, o ile była podtrzymana przez jednocześnie rozwijające się ofensywy rewolucyjne innych krajów. Tymczasem te inne rewolucye zawiodły. Jako realista, Lenin cofa się w porę. Wiara jego pozostaje. Rewolucye na świecie urzeczywistnią się nie dziś, to jutro. Lenin przypuszcza, że rozwój tych ruchów rewolucyjnych będzie powolny. Z drugiej strony organizacya gospodarcza Rosyi zawaliła się. W takich warunkach Lenin woli układać się. Układa się, dokonywa kompromisów wewnątrz — z chłopami, na zewnątrz — z kapitalizmem międzynarodowym.

— Czy Lenin będzie dosyć silny, pyta korespondent francuski, aby narzucić swoją politykę Sowietom?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości — odpowiada Krasin.

— Jednak ma mocną opozycyę do zwalczenia. Trocki nie podziela jego opinii. Bucharin walczy z nim otwarcie, Szliapnikow, przywódca związków zawodowych — gorzko go krytykuje.

— Wszystko to są głupstwa — woła Krasin. Cała ta opozycya nic nie znaczy. Dotyczy ona szczegółów albo kwestyj drugorzędnych...

I mówi dalej: „Niema już ani bogatej burżuazyi, ani bogatych chłopów. Inteligencya zasila coraz liczniej nasze szeregi, stary ustrój nie istnieje więcej: zbudujemy tedy nową republikę. Być może, że tysiące i tysiące naszych ludzi zginie z głodu. Aliści Rosya, jako całość, jest bogata i zdrowa, i jeżeli nam się uda pozyskać włościan, to znaczy jeżeli nam się uda zaprowiantować miasta — nasze będzie zwycięstwo.

„Trzeba pozyskać chłopa. Nie był on i nie jest komunistą. Nic mu dać nie możemy. Niema ani manufaktury, ani maszyn rolniczych. Gdybyśmy mogli mu ofiarować maszyny i tkaniny, poszedłby za nami. Dlatego trzeba za każdą cenę zdobyć tkaniny i manufaktury na Zachodzie. Lenin wyciągnął do chłopa rękę do zgody. — Zmienił organizacyę aprowizacyi. Jednocześnie zwrócił się do kapitalistów, ofiarując im koncesye na eksploatacyę Rosyi. Chłop zrozumie.

— Ale przecież te rekwizye nic nie dawały, mówi Francuz.

— Jakto? — przerywa Krasin — żyliśmy z nich dotychczas.

— Nie, umarliście przecież!

— Jakto, pan śmie mówić, żeśmy umarli?

— Powtarzam przecie pańskie słowa.

Tu następuje milczenie, które Krasin przerywa, spowiadając się przed Francuzem z metod, jakie trzeba zastosować, aby pozyskać cudzoziemski kapitał.

„Nie możemy ani żyć ani utrwalić swego panowania bez kapitałów cudzoziemskich. Czemu one nie miałyby przyjść do nas? Damy im koncesye... Nic nie ryzykują, zawierając z nami umowy. Bo jeżeli się obalimy, rządy reakcyjne uszanują te umowy, zawarte z zagranicą przez rząd najradykalniejszy, jaki pomyśleć można.

— Czemu się pan uśmiechasz? — woła do Francuza.

— Ileż tych koncesyj udzieliliście dotychczas?

— O wielu się mówi, ale jedna tylko została urzeczywistniona (ze szwedzką fabryką broni).

Wreszcie, na zakończenie rozmowy, Krasin oświadczył, że Sowiety gotowe są nawet uznać długi rządu carskiego wobec Francyi. „Gdy to mówił — pisze Francuz — widoczne było, że cierpiał. Ale widoczne było, że za każdą cenę pragnąłby przeobrazić nienawiść dotychczasowej Francyi w zrozumienie, co więcej w życzliwość dla rządu Sowietów".

Rozmowa, jaką dziennikarz francuski miał z Krasinem, idzie najdalej ze wszystkich dotychczas znanych zwierzeń ze strony przedstawicieli Bolszewii.

I nic dziwnego. Co parę tygodni otrzymujemy opracowania sytuacyi gospodarczej Rosyi, sporządzone przez ekonomistów rosyjskich pozostających w Rosyi. Często są to ludzie, pracujący w instytucyach sowieckich, profesorowie o znanych nazwiskach. Na podstawie cyfr kreślą obecny upadek gospodarczy Rosyi. Sowiety żyły dotychczas zapasami, pozostałemi po caracie. — Zapasy te kończą się gwałtownie. Przed wojną Rosya produkowała 260 mil. pudów żelaza. W roku 1920 wyprodukowała 2.7 miliona pudów. Bawełny produkowała rocznie 15 mil. pud., w roku 1920 — 0.8 m. p., lnu produkowała 26 m. p., w r. 1920 — 5.7 m. p. Węgla wydobywano w r. 1913 2 i ćwierć miliarda pud., w r. 1920 — 400 milionów pud. Drzewa miano przygotować 14 i pół mil. sążni, udało się przygotować zaledwie 9 mil. (w r. 1919) i 7 i pół mil. (w r. 1920), przyczem znaczna część tego drzewa nie mogła być dowieziona do miast. Złota wydobywano przed wojną 750 — 800 pudów, w r. 1919 i 1920 około 90 pudów. Kopalnie w Krzywym Rogu nie istnieją, są zalane i spalone. Soli zbierano corocznie około 86 mil. pudów, w r. 1920 — 12 m. p. Buraki cukrowe, sadzone przed wojną na przestrzeni 122 tys. dziesięcin w Wielkorosyi i 476 tys. dz. na Ukrainie, dziś zajmują 48 tys. dziesięcin w gub. rosyjskich i 102 tys. na Ukrainie.

Lokomotyw Rosya posiadała na 1 stycznia 1920 r. 17 tysięcy. Z tej liczby tylko 12 tysięcy pracowało. Brakuje 5.000 lokomotyw i 200 tys. wagonów i aby taką ilość zakupić, trzeba posiadać półtora miliarda rubli w złocie. 80 procent aparatów telegraficznych i 80 proc. aparatów telefonicznych nie działa.

Zboża Rosya produkowała w r. 1913 około 2 miliardów pudów (w tej liczbie 700 mil. pud. na eksport), w r. 1920 212 milionów pud. Mięsa, ryby w r. 1913 75 mil. pud. i 70 milj. p., w r. 1920 10 i 7 m. p., mleka i masła w r. 1913 8 mil. p., a w r. 1920 — 700 tys. p., jaj w r. 1913 4 i pół miliarda sztuk, a w r. 1920 72 miliony.

W takich warunkach nic dziwnego, że ludność ucieka z miast. W Petersburgu ludności ubyło 52 proc., w Moskwie — 45 proc., w Orjechowie-Zujewie i Kołomnie 53 proc. Połowa ludności pozostałej po miastach — są to urzędnicy sowieccy. W Petersburgu na 700 tys. mieszkańców znajduje się 200 tys. urzędników wszelkiego rodzaju.

Produkcyjność pracy spadła gwałtownie. — W r. 1913 w okręgu dońskim robotnik wydobywał 700 pudów węgla, w r. 1920 — 125 pud.

I profesor ekonomii politycznej, z którego świeżej pracy korzystamy, przychodzi do wniosku, że organizacya gospodarcza Rosyi doszła do stanu zupełnego upadku.

Rewolucya bolszewicka, trwająca od października 1918 roku, była nieprzerwanym łańcuchem tragicznych i fatalnych ogniw. Stwierdza to ze smutkiem powołany przez nas na wstępie tego artykułu myśliciel angielski, profesor Bertrand Russele. Bolszewicy zaczęli od sprowokowania nienawiści świata zewnętrznego. Potem sprowokowali nienawiść chłopa rosyjskiego, wreszcie doprowadzili do nienawiści i do apatyi ludność miejską i robotniczą. To nagromadzenie i powiększanie nienawiści doprowadziło do zupełnego upadku sił gospodarczych kraju, a za upadkiem materyalnym poszedł i upadek moralny. Russele uważa, że źródłem najgłębszem tych niepowodzeń jest pogląd bolszewików na świat. Cały ich pogląd na świat zbudowany jest na dogmacie nienawiści. Hasło niszczenia za każdą cenę starego świata zakrywa i odrzuca na plan dalszy hasła budowania i tworzenia. Bolszewizm urodził się z krwawych żądz caryzmu i z oparów piekielnych wielkiej wojny. Rozbita i zacofana, średniowieczna Rosya nie umiała zdobyć się na żadną odporność. Uległa. Stała się ofiarą własnej słabości.

I dziś jej przywódcy wyciągają ręce do kapitalizmu Zachodu i mówią, jak przed tysiącem lat do północnych Normanów: „przyjdźcie rządzić nami!"

Bolszewizm miał być rządem równości. Burżuazya miała zczeznąć, a po za nią miał już pozostać lud pracujący — jeden i równy w każdej swojej cząstce. Zaś Bertrand Russell spotyka w Moskwie robotnika, bladego, wycieńczonego od głodu, który mówi, wskazując ręką na wieżyce Kremlina: „Tam dobrze jedzą, panie!"

I angielski myśliciel pochyla głowę na piersi i melancholijnie szepcze: „gdzież tedy równość tego ludu wobec majestatu Głodu?"

R. K.

Wiadomości polityczne

Socyaliści śląscy przeciw ugodzie z Czechami

Z Cieszyna otrzymaliśmy następujący telegram:

Ścisły komitet okręgowego komitetu robotniczego PPS Śląska Cieszyńskiego protestuje w imieniu klasy pracującej całego Śląska — w interesie całej Polski — przeciwko ugodowej polityce z Czechami, zapowiedzianej przez prezydenta ministrów p. Witosa i ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta. Do dalszej walki o polskość Śląska Cieszyńskiego i dobro Polski wezwie proletaryat całego państwa polskiego.

Telegram tej treści wysłano do prezydenta ministrów Witosa i ministra spraw zagranicznych Skirmunta.

Poseł Kunicki, poseł Reger, Machej, Kłuszyńska, Kuchejda.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy czeki, którymi prosimy o jak najszybsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc lipiec.

Administracya „Naprzodu".

Zjazd Kooperacyi Robotniczej

Z okazyi odbywającego się w Warszawie zjazdu konsumów robotniczych zamieszcza „Robotnik" następujący artykuł tow. Zaremby:

II Zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych nie zbiera się w atmosferze zdrowej i pobudzającej do pracy pozytywnej. — W Związku panuje przesilenie wewnętrzne przez agitacyę rozdmuchane do bardzo wielkich rozmiarów. Kryzys ten powstał jednak nie na gruncie gospodarczym czy też ideowym, w znaczeniu ujawnienia się błędów założeń ideowych, przyświecających rozwojowi robotniczego ruchu spółdzielczego. Przeciwnie, cyfry sprawozdania pozwalają inne zupełnie wysnuwać wnioski. Związek rośnie i rozwija się mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych kraju i przesilenia wywołanego ofenzywą komunistyczną na Polskę w sierpniu ub. r.

Liczba członków w ciągu 1920 r. wzrosła o 56 procent; z 75.377 do 117.691 czł.; przeciętna ilość stowarzyszonych w jednej kooperatywie również podniosła się prawie o 50 proc.: z 1061 na 1569 czł. Cyfry te są bardzo wymowne. Nie upadek więc wywołuje kryzys wewnętrzny Związku, lecz zaostrzone różnice polityczne między poszczególnemi ugrupowaniami członków kooperatyw.

Źródło kryzysu.

Nasza kooperacya robotnicza powstała na gruncie zjednoczenia i współdziałania różnych ugrupowań politycznych PPS a komuniści, Bundowcy, Vereinigte i Poalej-Syon z drugiej strony — oto grupy, które w zgodnym wysiłku miały dźwignąć Z. R. S. S.

Siłą rzeczy na PPS, skupiającą najszersze masy robotnicze i posiadającą reprezentacyę zewnętrzną obdarzoną wielkim autorytetem, spadły główne ciężary budowy kooperacyi robotniczej. PPS od pracy tej nie uchylała się; przeciwnie, jak mogła i gdzie mogła wspierała Związek. Nie chodziło nam przytem o żadne cele partyjne. To co pisał „Robotnik" na tem miejscu rok temu i co niżej podpisany deklarował na I. Zjeździe R. S. S. obrazowało jasno nasz stosunek do Związku:

„Nie chcemy partyjnego zwycięstwa, partyjnej przewagi. Rozwój i zwycięstwo ruchu robotniczego jest naszem zwycięstwem".

Takie było nasze stanowisko. Wierzyliśmy, że kierownictwo Związku w osobach tow. tow. Hempla, Tolwińskiego i Bieruta — mieniących się „niezależnymi kooperatystami" wytęży wszystkie siły, by pozwolić partyi zachować stosunek życzliwej pomocy i współdziałania ze Związkiem. Wierzyliśmy, że już przed I Zjazdem ujawnione niedomagania teraz, gdy kierownictwo zostało zmienione, szybko pójdą w niepamięć. I nie tak dawno jeszcze, bo w maju b. r. miałem sposobność wysłuchania z ust tegoż tow. Bieruta słów uznania za naszą pomoc Związkowi.

Stało się jednak inaczej niż spodziewaliśmy się. Związek jeszcze bardziej otwarcie stał się narzędziem komunistycznej walki z obozem socyalistycznym. Narzędziem posłusznem i sprawnem. Nawet pojedyncze stowarzyszenia, inspirowane z centrali, stały się terenem partyjnej roboty komunistów. Terenem monopolistycznym, wyłącznym i nadużywanym. Jakaś szalona polityka zapanowała w Związku: walki z najsilniejszą partyą robotniczą, której, przytem, pomocy ciągle potrzebowano!

Mówiliśmy, że nie pragniemy przewagi partyjnej. Ale z równą mocą stwierdzamy, że nie zniesiemy nadużywania kooperatyw przez komunistów dla walki z naszą partyą!

Używaliśmy wszystkich środków załatwienia sporu w ciałach organizacyjnych. Perswadowaliśmy i wywieraliśmy zdecydowany nacisk, aby przerwać tę akcyę większości Komitetu Naczelnego, która dokonywała, a przynajmniej tolerowała dokonywanie samobójstwa Związku. Bowiem, czyż jest do pomyślenia utrzymanie takiego stosunku, kiedy w bezpartyjnej instytucyi z centrum jej wychodzą ciągłe napaści na polityczne stanowisko większości członków stowarzyszeń?!

Postawiliśmy sprawę zupełnie jasno. Ustaliśmy nawet pewien modus vivendi w Związku na to tylko, jak się okazało, by doszło do niebywałego skandalu. Sprawców bezpośrednich tego skandalu usunęliśmy. Wywołało to ujawnienie kryzysu.

Komuniści i kooperacya

To, co działo się na terenie Związku, było dziełem komunistów. To ich planowa robota. Tkwią oni w kooperacyi tylko po to, by wyzyskać ją dla celów partyjnych. Przyzwoitość stosunków międzypartyjnych nie będzie przecież obowiązywać wyznawców prowokatorskiej metody „jaczejek". Nie krępowali się też niczem. Opanowali oni większość stanowisk w Związku. Toteż bibuła, okólniki, prowokatorskie odezwy, podpisywane inicyałami PPS (lewica), a pisane przez komunistów — wszystko to szło przez Związek i przedewszystkiem do stowarzyszeń związkowych. Dla tych celów służyła kooperacya tym „wysoce ideowym spółdzielcom", że użyję tytułu, zapożyczonego ze słownika „niezależnych"!

Niezależni spółdzielcy

„Niezależni" spółdzielcy patrzyli na to, jak na rzecz zwykłą. Ich dbałość o bezpartyjny charakter kooperacyi znikła tutaj. A kiedy postawiliśmy żądanie, by sekretaryat Związku został obsadzony przez człowieka, który stanowiska swego w stosunku do nas ani do innych grup nie nadużyje, i człowiek taki objął funkcye sekretarza — okazało się, że mowa o bezpartyjności „niezależnych spółdzielców" jest jeno pustym frazesem. „Przeszkadzał" im. Nie dawał pisać na maszynach odezw komunistycznych — to grzech. Nie pozwalał na nadużywanie firmy Związku dla celów politycznych — to przestępstwo. Usunięto go. Pozbywano się go z takim uporem i zaciętością, że nie cofnięto się nawet przed burdą karczemną.

„Niezależni" — są niezależnymi od partyi socyalistycznej, nie są członkami partyi komunistycznej, ale są wrogami PPS i nie mają w sobie tyle męskości, by swe sympatye i antypatye ukryć, gdy zajmują stanowisko odpowiedzialne.

Czyny „niezależnych" mówią o tem, że nie dorośli do kierowania poważną instytucyą robotniczą. Zresztą, któż są oni: trzech, czterech ludzi — jeden utalentowany teoretyk, a reszta „jego chłopcy"...

PPS stanowiska nie zmieniła

Stosunki, wytworzone w Związku R. S. S. przez komunistów i tak zw. „niezależnych" nadal panować nie mogą.

Utrzymanie ich to śmierć Związku. Związek musi przestać być terenem komunistycznych popisów, musi się stać warsztatem żmudnej przyszłościowej pracy.

Zajmujemy to samo stanowisko, co i dawniej. Nie chcemy wyzyskiwania kooperacyi dla celów partyjnych. Lecz nie możemy pozwolić na zabijanie Związku, na pasorzytowanie w nim ludzi i grup, którzy za nic mają kooperacyę a wszystko sprowadzają się u nich do walki z PPS. Komuniści nie kryją się z tem, że kooperacya dla nich to tylko teren dla ich akcyi politycznej. — W ten sposób niszczą samą ideę kooperacyi. Toteż tylko zwycięstwo myśli PPS-owej może uratować ogólno-proletaryacki charakter kooperacyi robotniczej i jej właściwe zadania.

Zygmunt Zaremba.

—ooo—

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

61 Marya Kreczowska

— Chyba już wystarczy — rzekł Karol, kładąc rękę na ramieniu Oliwii. — Moja droga, czy nie dość już słyszałaś?

— Pozostaw mnie pan, ja muszę wiedzieć wszystko. Więc umarł wczoraj popołudniu, gdy pan nie miałeś służby?

— Tak, proszę pani. Osyp słyszał, jak oddychał coraz ciszej, a potem świst, jakby piłowanego drzewa, powiada, no i wszystko ustało. W nocy posłano nas byśmy zabrali ciało. Dano nam na nie pakę, nie trumnę, tylko wielką pakę z desek. Potem wyszliśmy wodną bramą, mogła być druga po północy, i tu go przynieśliśmy.

— Czy tu go pochowano? Mogę zobaczyć grób?

Spojrzał na nią z ukosa, niepewnie.

— To... proszę pani, nie jest grób, taki niby grób chrześcijański. Tak, mogę pani pokazać.

Tuż za obrębem poświęconej ziemi widniało kilka brył świeżo rozrzuconych. Zarzucono je trochę śniegiem, by ukryć ślady łopaty. Mężczyzna przystanął, a widząc, że Karol stał z odsłoniętą głową, sam też zerwał czapkę, poczem ukląknął i rękoma począł rozgrzebywać śnieg.

— Ot, tutaj.

Odkrył wierzch drewnianego pala wbitego w ziemię.

— Wbili pal, by nie kopać później w temsamem miejscu — łagodnie objaśnił Karol.

— Trochę za płytko, — rzekł mężczyzna, trwożnie narzucając śnieg na miejsce rozgrzebane. — Mieliśmy dość trudu, by wogóle wykopać doł; wszystko takie zamarznięte.

Oliwia patrzyła na rozrzucone bryły zmarzniętej ziemi.

— Czy jesteś pan pewny, że nie żył, gdy go wkładaliście do grobu?

Odetchnął szybko, przeniósł oczy z niej na Karola i znów na nią; następnie podniósł niepewną rękę i przeżegnał się.

— Niech panią strzeże Jezus Chrystus! Myśli pani, żesmy pochowali człowieka żywego?

— Skąd mogę wiedzieć? — odpowiedziała tym samym głosem równym, bezdźwięcznym.

Karol dotknął rękawa błękitnego munduru.

— Widziałeś pan jego twarz? Powiedz jej pan, jak wyglądał.

— Tak, widziałem... — Dreszcz go przebiegł. — Musiał... się męczyć. Krew była na koszuli. A on był całkiem zimny.

— Tak, już dosyć — rzekł Karol. — Wracaj pan wzdłuż rowu, a my pójdziemy inną drogą. Tak będzie bezpieczniej. Żegnam pana i dziękuję.

Mężczyzna znów się przeżegnał i odszedł, pozostawiając ich nad grobem. Ściemniało się coraz bardziej. Po chwili Karol dotknął jej ramienia.

— Chodź pani.

Wracali koło wierzb nadbrzeżnych.

— Jedną rzecz musi pani zapamiętać — rzekł. — Cokolwiek było, on nie żyje i nic mu już nie mogą zrobić. Marna to pociecha, ale ja z niej byłem zadowolony, gdy siostra umarła.

Powoli odwróciła głowę i spojrzała mu w oczy.

— Ja także jestem zadowolona. Ale czy pan jesteś zupełnie pewny, że nie żył, gdy go tu zagrzebano?

— Zupełnie pewny, moja droga.

* * *

Wyjechała do Anglii nocnym błyskawicznym pociągiem. Jedyny to był sposób dla Karola, by ją wyprawić z miasta bezpiecznie przed własnym przymusowym wyjazdem, który miał nastąpić rano. Spakował jej rzeczy, załatwił rachunki, kupił bilet jazdy. Zachowywała się całkiem biernie, jedząc, ubierając się, chodząc, od czasu do czasu tylko przerywając milczenie, by ciągle to samo zadawać pytanie:

— Czy jesteś pan zupełnie pewny, że nie żył, gdy...

— Zupełnie pewny — odpowiadał.

To samo pytanie zadała mu, gdy się pochylił, by jej w pociągu okryć nogi kocem.

— Zupełnie pewny — odparł ponownie.

Zadzwoniono, rozległ się głos: Wsiadać! Wyskoczył z pociągu, zatrzasnięto drzwi.

— To był drugi dzwonek, pociąg zaraz ruszy. Depeszowałem do rodziny, by panią oczekiwali w Dower.

— Panie Karolu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poseł Czapiński w Ameryce

O objeździe tow. posła Czapińskiego po Stanach Zjednoczonych piszą niesocyalistyczne „Wiadomości Codzienne", wychodzące w Cleveland w stanie Ohio, co następuje:

Poseł sejmowy Kazimierz Czapiński, objeżdżający osady polskie z ramienia partyi PPS, jest jednym z tych najlepszych mówców i działaczy, jakich Polska przysłała nam tu w czasach ostatnich.

Jeśli takich mistrzów słowa i takich znawców spraw Polski ludowej posiadają socyaliści więcej w sejmie, to niema się co dziwić, że trzydziestu trzech posłów socyalistycznych trzęsie sejmem polskim, a endecy krzyczą, że Polska jest w ręku „czerwonych".

Wielka wiedza i znajomość wszechstronna spraw odrodzonej Polski, daje posłowi Czapińskiemu olbrzymi temat do argumentacyi, porównań i przykładów.

Nie dziw więc, że był on biczem Bożym dla duchowieństwa w kraju w ogólności, a dla duchownych posłów sejmowych w szczególności i ambony w Polsce trzeszczą od wyzwisk przeciw niemu.

Poseł Czapiński w swoich przemówieniach na ziemi amerykańskiej porusza trzy główne kwestye polskie: sprawę wschodnią, sprawę górnośląską i sprawę wewnętrzną, czyli sprawę konstytucyi z punktu zapatrywań partyi socyalistycznej.

Szanowny poseł należał do komisyi konstytucyjnej i opracowywał po części konstytucyę marcową, posiada zatem wiele informacyi o szczegółach, jakich w prasie nadaremnie byśmy szukali!

Uznaje on konstytucyę polską za stosunkowo dobrą, lepszą niż można się było spodziewać i przyznaje, że szereg zwycięstw odniesionych w walce o konstytucyę socyaliści przypisują sobie przeważnie.

Poseł Czapiński zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, o jakim może mało kto z nas myśli i wogóle nad którem się zastanawia. Oto wielu posłów reakcyi polskiej to zaciekli monarchiści, którzy zgodzili się pod naciskiem na pierwszy punkt konstytucyi marcowej, że Polska jest Rzecząpospolitą, ale w duszy piastują nadzieję, że jeszcze tron w Polsce zostanie wzniesiony i zasiędzie na nim jaki Paderewski długowłosy, krótko ostrzyżony Sapieha lub jaki inny potomek rodziny hrabiowskich i książęcych dla zgrupowania szlachetczyzny i kleru w nowy zwarty zastęp rycerzy dla Boga i Ojczyzny.

Poseł Czapiński przytacza słowa posła endeckiego Zamorskiego, który stwierdził z całą szczerością i wzruszającą odwagą, że „Polak nie może żyć bez króla i musi służyć królowi".

Czapiński ostrzega, że może dojść do tego, iż polski lud bronić będzie zmuszony tego pierwszego paragrafu konstytucyi.

Czapiński stwierdza wielokrotnie powtarzane straszne oskarżenie przeciw endecyi, że gdy chłop i robotnik przelewali krew za Polskę w okresie walki z bolszewikami, endecy knuli spiski przeciw Piłsudskiemu, myśląc nie o dobru Polski, ale o interesie własnej partyi.

Szkoda, że poseł Czapiński niedługo wraca do kraju i czas jego jest ograniczony. Nie usłyszy go wielu Polaków. A warto każdemu go posłuchać, bo nie patrzy on na Polskę, jako ciasny partyjnik, ale jako dzielny i wielki patryota, stawiający dobro 85 procent ludu roboczego Polski na pierwszym planie, przed interesami reszty narodu.

Położenie robotników rolnych w Małopolsce

Mało kto dotąd interesował się życiem robotników rolnych w Małopolsce. Zapomniany przez wszystkich robotnik rolny zdany był wyłącznie na łaskę jaśnie pana dziedzica, który nim do woli rozporządzał i wyzyskiwał. Dziedzic był panem życia i śmierci robotnika rolnego. Dla zachowania strupieszałych obyczajów i porządków dworskich, wrogowie robotników rolnych starali się przekonać opinię publiczną, że fornal i parobek nie potrzebują żadnych zmian w dotychczasowych warunkach, albowiem klasa posiadaczy ziemskich jest tak wspaniałomyślną, że sama bez wszelkich Związków fornalskich poprawia jego byt i potrzeby kulturalne. Upływały miesiące i lata, w życiu robotnika rolnego nic się nie zmieniło. Dekrety i ustawy sejmowe, dotyczące pewnych reform wobec robotników rolnych nie były wprowadzane z wyjątkiem tych, które dotyczyły poboru rekruta i podatku dochodowego. Po dawnemu dziedzic za najdrobniejsze przewinienie lub zły ukłon wyrzucał z pracy, bił po gębie i płacił co chciał. Mało uświadomiony klasowo robotnik rolny, chociaż wiedział, że w innych dzielnicach Polski robotnicy dzięki potężnej organizacyi wywalczyli sobie o 100 proc. wyższe wynagrodzenie od tego, jakie on pobiera i chociaż nosił się z myślą przystąpienia do związku, bał się jaśnie pana, aby go nie wyrzucono za należenie do związku.

Ale jak wszystko na świecie co złe i nieodpowiadające chwili zmienia się, tak zmienił się robotnik rolny. Coraz większa drożyzna na artykuły, których on potrzebuje, złe traktowanie i długi czas pracy, wreszcie ustawiczne groźby wyrzucenia naprowadziły fornala na myśl stworzenia tejsamej organizacyi zawodowej jak i w innych dzielnicach Polski, aby w zbiorowej sile walczyć o zmianę dotychczasowych warunków. W ciągu bardzo krótkiego czasu Związek zawodowy robotników rolnych objął niemal wszystkie powiaty w Małopolsce. Szybki rozwój organizacyi robotników rolnych w Małopolsce zatrwożył reakcyę i aby utrzymać się na zagrożonych pozycyach, obszarnicy wespół z władzami wzięli się do tępienia w zarodku organizacyi fornalskiej. Błogie chwile dla obszarnictwa i widoki dalszego wyzyskiwania prysły, jak bańka mydlana. W poszczególnych powiatach wbrew wszystkim przepisom prawnym starostowie rozpoczęli szykanowanie Zw. zaw. rob. rolnych, urządzając u delegatów kół rewizyę, konfiskując statuty, spisy członków i legitymacye członkowskie. Aresztowanie i bicie funkcyonaryuszy jest na porządku dziennym. Dzieje się to w obronie zagrożonego przywileju i wstecznictwa obszarniczego.

Aby upozorować swoje bezprawia, starostowie motywują, że Zw. zawod. rob. rolnych nie jest zalegalizowany w delegaturze we Lwowie według przepisów ustawy austryackiej. Zapominają natomiast lub przemilczają okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych wysłany do delegatury w sprawie rejestracyi związków zawodowych, które zostały zarejestrowane przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, wedle którego związkom zarejestrowanym przez M. S. Op. Sp. nie należy robić żadnej trudności.

Starostowie małopolscy widocznie uważają, że M. S. W. i M. P. Op. Sp. nie jest upoważnione do wtrącania się do porządków tutejszych, robią na własną rękę co im się podoba.

Z drugiej strony obszarnicy, widząc masowy ruch wśród robotników rolnych i niezadowolenie z dotychczasowych warunków pracy, uciekają się do najohydniejszych podstępów, wymuszając pod groźbą utraty pracy kontrakta na półtora roku i nienależenia do Związków. Na poparcie czego przytaczamy umowę służbową, zawartą pomiędzy pracownikiem N. N. a administratorem dóbr Branice, Bolesławem Nieniewskim:

Umowa służbowa

N. N. godzi się jako fornal do majątku Branice i obowiązuje się spełnić swoje obowiązki uczciwie i gorliwie.

Jako wynagrodzenie za swoją pracę otrzymuje: 1) pensyę roczną 800 mk. i dodatku drożyźnianego 800 mk., 2) ordynaryi rocznie 11 ctn. metr. i dodatku drożyźnianego 1 ctn. m., a mianowicie: 2 pszenicy, 5 żyta, 4 jęczmienia i dodatku 1 żyta; 3) ogrodu 600 sążni i dodatku 200 sążni pod wczesne; 4) mleka 2 l dziennie, ziemniaki od wiosny 1922; 5) opału 16 c. n. węgla i 2 c. n. drzewa. (Pieczęć). Zarząd dóbr Branice. Bolesław Nieniewski.

Umowa ważna jest od 1 lipca 1921 do 31 grudnia 1922 z wypowiedzeniem obustronnem 3 miesięcznem. Umowę niniejszą zawieram dobrowolnie i zobowiązuję się w czasie umowy wszelkie sprawy załatwiać bezpośrednio z moim pracodawcą p. Bolesławem Nieniewskim i nie należeć do żadnych Związków zawodowych robot. rol. i przez nie nie wymuszać podwyżki pensyi i ordynaryi i nie dać się nakłonić do wstrzymywania od pracy, w przeciwnym bowiem razie umowa będzie rozwiązana a ja zwolniony ze służby.

W czasie trwania umowy może N. N. w razie podrożenia artykułów pierwszej potrzeby żądać podwyższenia płacy. Branice 16 czerwca 1921 r. (Pieczęć). Zarząd dóbr Branice. B. Nieniewski".

Jaskrawe fakty, które przytoczyliśmy, świadczą jaknajdobitniej o ścisłym sojuszu obszarnictwa z władzami przeciwko Związkom zaw. rob. rolnych. Mylą się jednak obszarnicy i starostowie sądząc, że przy pomocy policyi i aresztowań udą im się stłumić budzący się ruch wśród robotników rolnych. **W. Baranowski.**

Przegląd społeczny

Groźba strejku robotników budowlanych. Izba budowniczych i stowarzyszenie cechowych majstrów murarskich i ciesielskich w Krakowie w odpowiedzi na żądanie robotników o przyznanie 50% podwyżki rzuciły robotnikom ochłap w formie 10% podwyżki, zasłaniając się mnożnikiem urzędniczym. Już w marcu b. r. przy zawieraniu ostatniej umowy pracodawcy nosili się z myślą niezawierania umów zbiorowych, tylko na wzór kolegów warszawskich dążyli do umów t. z. dzikich, to jest swego widzimisię, rzucić ochłap robotnikom wedle swego uznania. Oczywiście zakusy te rozbiły się o zwartą siłę organizacyi, która przeprowadziła wówczas cennik obowiązujący w całym zawodzie budowlanym jako minimum płacy. Wzmożona drożyzna zmusza robotników siłą faktów do upominania się o podwyżkę, a mnożnik urzędniczy w tym wypadku nie może wchodzić w rachubę ze względu na deputaty o wysokiej wartości, które urzędnicy pobierają, a które dla robotników nie są dostępne. O tem wiedzą bardzo dobrze pp. pracodawcy.

Okazuje się tedy raz jeszcze dowodnie, że robotnicy nie mają na kogo liczyć wśród tak zwanych majsterskich „przyjaciół robotniczych", ale muszą pójść ławą solidarni i zorganizowani do zwycięstwa.

Ponieważ Kraków jest w akcyi cennikowej i stoi w przededniu strejku ogółu pracowników budowlanych o podwyżkę nędznego wynagrodzenia, **wzywa się murarzy i cieśli, aby bezwarunkowo omijali Kraków aż do odwołania.**

Z Zagłębia chrzanowskiego. Sekretaryat Związku robotników przemysłu górniczego, Rada robotnicza w Chrzanowie i Robotnicza Akcya aprowizacyjna w Chrzanowie ogłaszają następującą odezwę: Stoimy w przededniu wolnego handlu. Rząd zamierza wycofać się od obowiązku aprowizowania szerokich sfer robotniczych; jednocześnie tak zwany wolny handel (pasek) sroży się i potężnieje z każdym dniem. Istnieje cały szereg projektów oficyalnych i półoficyalnych dotyczących rozwiązania tej zagadki aprowizacyjnej. Proletaryat polski musi być przygotowany na zakusy rządzącej reakcyi i wyrazić swą opinię w tej sprawie. W tym celu Powiatowa Rada Robotnicza, Sekretaryat Związku robotników górniczych, Robotnicza Akcya aprowizacyjna zwołują nadzwyczajne zebranie delegatów Rad miejscowych, Komitetów kopalnianych i delegatów R. A. A. na dzień **3 lipca** godzinę 10 rano do Chrzanowa, do sali Pow. Rady Robotniczej. Celem zebrania delegatów jest omówienie sytuacyi aprowizacyjnej w czasie bieżącym i w przyszłości. W zebraniu tem pożądany jest jak najliczniejszy udział delegatów wszystkich sfer robotniczych: górników, hutników, średniego przemysłu i małorolnych. Towarzysze delegaci! Jawcie się jak najliczniej!

Składki

Na fundusz prasowy „Głosu kobiet": Na konferencyi Wydziałów kobiecych w Krakowie zebrano mk 580. Na zjeździe zawodowym robotników przemysłu górniczego zebrano 2172 mk i 10 marek niemieckich. Tow. Feliks Statter mk 320.

Podziękowanie

Słuchacze kursu elektromonterskiego Państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie za ofiarną i pełną zapału pracę około ich fachowego wykształcenia składają tą drogą wszystkim Panom Profesorom a w szczególności Panu Profesorowi inż. Zglińskiemu serdeczne podziękowanie.

KRONIKA

Kraków, 29 czerwca.

Najbliższy numer „Naprzodu“ — z powodu święta Piotra i Pawła — wyjdzie dopiero w piątek 1 lipca o godz. 6 rano z datą dnia następnego.

Przygrywka do wolnego handlu

Dopóki istniała wojna, ludzie pocieszali się, że z nastaniem pokoju stosunki zmienią się na lepsze. Gdy w zeszłym roku wojna formalnie się skończyła, a nędza aprowizacyjna mimo to nie skończyła się, przypisywano to różnym powodom, jak nieurodzajowi, przednowkowi, spekulacyi itd. Teraz, w Krakowie przynajmniej, przeżywamy bardzo ciężki czas: od kilku dni wznowiła się pogoń za chlebem, przed piekarniami zaczynają znowu wystawać ogonki, a niosący chleb są przedmiotem wypytywań i zazdrości. Także inne artykuły, w szczególności jarzyny i tłuszcze, okazują tendencyę zwyżkową i równocześnie znikają. Np. kunerol, kupowany jako namiastka słoniny, jeszcze przed kilku tygodniami wypełniał wystawy sklepowe i był wszędzie do nabycia po 150—160 mk za paczkę, obecnie znikł zupełnie. Dość wspomnieć, że stare ziemniaki — stare co do wyglądu i zapewne co do smaku — stały się rzadkością opłacaną po 30 mk za kilogram.

Niewątpliwie wpłynął na ten stan rzeczy przednowek, ale tylko w części; główną przyczyną jest zapowiedziane wprowadzenie wolnego handlu, na którego przyjęcie producenci i handlarze szykują się, asekurując swe towary w schowkach. Z doświadczenia wiemy, że na to niema rady: nasze władze tak się przyzwyczaiły do tych manipulacyi naszych „żywicieli“, że zupełnie nie dbają o los ludności.

Wyobrażamy sobie, jak ta sytuacya będzie się rozwijać do 1 września tj. do czasu po zbiorach i do terminu, w którym wolny handel otworzy zakamarki i równocześnie otworzy na oścież kieszenie i portmonetki konsumentów. Rok w rok powtarza się ta historya, a ludność jakoś nie traci cierpliwości. Czy jednak kiedyś się nie urwie?

Z komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie

W tym tygodniu rozpoczynają swe prace sekcye: propagandy i skarbowa. Członkowie sekcyi propagandy otrzymają bezpośrednio pisemne zawiadomienie o powołaniu do składu tej sekcyi. Termin zebrania się sekcyi będzie ogłoszony w dziennikach.

Sekcya skarbowa odbyła posiedzenie we wtorek. Sekcya ukonstytuowała się następująco: przewodniczący p. Jan Goetz-Okocimski, zastępcy dr Kazimierz Bauda, dyrektor banku małopolskiego i dr Tadeusz Dwernicki, dyrektor Miejskiego Zakładu kredytowego, sekretarz dr Ludwik Beres, sekretarz Izby handlowej, skarbnik dr Tadeusz Dwernicki.

Sekcya kooptowała do swego składu dra Andrzeja Bajdę, dyrektora Związku ekonomicznego kółek rolniczych. Podniesiono szereg myśli i uwag, które przekazano do rozpatrzenia wydziałowi wykonawczemu komitetu, względnie sekcyi propagandy. Banki reprezentowane w sekcyi zawiadomiły, że rozpoczęły przyjmowanie wpisów na członków założycieli Muzeum Narodowego. Wreszcie uchwaliła sekcya objąć organizacyę instytucyi finansowych, przemysłowych i handlowych w zakresie zadań i celów komitetu i powzięła w tym kierunku zasadnicze wytyczne.

Konferencya oświatowa

Wczoraj w sali Rady miejskiej w Krakowie zakończyła się czwarta z rzędu konferencya oświatowa, zwołana przez min. oświaty, a poświęcona zagadnieniom czytelnictwa powszechnego. Po zagajeniu przez naczelnika wydziału oświaty pozaszkolnej p. Aleksandra Janowskiego, powitał delegatów reprezentant miasta i kurator okręgu szkolnego p. Sobiński. Interesujący i bogaty w materyał porównawczy z zakresu prac nad rozwojem czytelnictwa za granicą referat dyrektora F. Czerwijowskiego wprowadził zebranych w meritum zagadnienia, referaty zaś p. H. Switalskiej z Warszawy na temat bibliotek powszechnych miejskich i p. H. Radlińskiej oraz dra Michalskiego na temat bibliotek wędrownych, pozwoliły zoryentować się w szeregu potrzeb w tej dziedzinie pracy oświatowej i pogodzić poglądy na najodpowiedniejsze w chwili obecnej metody organizowania bibliotek.

Drugi dzień obrad wypełniły referaty pp. Rymara i ks. posła Lupwiczaka o bibliotekach wiejskich oraz inż. Komarnickiego o kolportażu książek, poczem nastąpiły komunikaty i wnioski obecnych reprezentantów instytucyj oświatowych. Poważny i wysoki poziom obrad konferencyi, na której wszystkie sprawy poruszano z widoczną troską o jutro, o najgruntowniejszą przebudowę naszego życia kulturalnego, każe mieć nadzieję, że choć praca odbywa się w trudnych warunkach i przy niewystarczających środkach, daje jednak gwarancyę pomyślnych rezultatów.

Ostatni dzień pobytu dziennikarzy nadbałtyckich w Krakowie

Wczoraj o godz. 10 rano wyjechali goście nadbałtyccy do fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach. Tam powitał ich dyrektor inż. Lewalski, dziękując dziennikarzom za zainteresowanie, okazane przemysłowi polskiemu. Następnie oprowadzani przez inżynierów kierowników poszczególnych działów fabryki zwiedzili dziennikarze oddziały budowy maszyn, mostów, wagonów, odlewarni żelaza i metali, konstrukcyj żelaznych i t. p. Zwiedzający z zajęciem oglądali urządzenia fabryki i warsztaty, urządzone wedle najnowszych wymogów techniki. Po zwiedzeniu fabryki zarząd przyjmował dziennikarzy śniadaniem, w czasie którego przemawiali inż. Lewalski i przedstawiciel Estonii Luida. W końcu red. Beaupre podziękował zarządowi fabryki za uprzejmość i gościnność okazaną gościom. Po powrocie dziennikarze udali się do Muzeum Narodowego. O godz. 4 po południu po podwieczorku w kawiarni „Esplanade“ dziennikarze bałtyccy udali się do Borku Fałęckiego, gdzie zwiedzili fabrykę sody amoniakalnej.

Dzień wczorajszy był ostatnim z 4 dni pobytu gości państw nadbałtyckich, którzy żegnani przez dziennikarzy krakowskich i przedstawicieli władz opuścili Kraków, udając się do Zakopanego.

Zgłoszenia o deputaty robotnicze

Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyj żywności dla robotników za miesiąc **sierpień b. r.** przedłożyli w wydziale III c magistratu w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca odpowiednio potwierdzone zgłoszenia imienne, zatrudnionego u nich personalu robotniczego względnie zmian, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w tymże personalu wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Pogrzeb tragicznie zmarłych oficerów. Z kaplicy załogi szpitala okręgowego odbyło się wczoraj przewiezienie zwłok tragicznie zmarłgo Zdzisława Trześniowskiego, majora wojsk polskich, na dworzec kolejowy. Orszak pogrzebowy otwierała orkiestra 8 pułku ułanów, za którą szły delegacye z wieńcami i kapelan wojskowy, poprzedzający karawan. Na dworcu przy otwartym wagonie przeznaczonem na przewiezienie zwłok do Lwowa, przemówił jeden z delegatów podpor. Novi.

O godz. 3 popołudniu odbył się pogrzeb, zastrzelonego przez majora Trześniowskiego podpułkownika Madurowicza. Pogrzeb ten odbył się również z honorami wojskowymi, z orkiestrą, przy udziale wielu osób ze sfer wojskowych. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowickim.

Okręgowy zarząd Białego Krzyża, Koło matek chrzestnych, Liga kobiet i Koło pań TSL urządza dnia 3 lipca o godzinie 3 po południu w parku szkoły kadeckiej w Łobzowie wielki festyn, połączony z loteryą fantową, zabawą taneczną i wieloma niespodziankami, na dochód Uniwersytetu żołnierskiego 6 dywizyonu artyleryi ciężkiej. Celem ułatwienia komunikacyi między parkiem Krakowskim a szkołą kadecką w Łobzowie będą od ostatniego przystanku tramwajowego kursowały wozy.

Zakończenie roku szkolnego. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego, a młodzież po otrzymaniu świadectw szkolnych rozpoczęła upragnione wakacye.

P. Inż. Dutczyński. b. wiceprezydent okręgowej dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie, przeniesiony został do Bydgoszczy na stanowisko prezydenta tamtejszej dyrekcyi okręgowej poczt i telegrafów. W Krakowie pozostawił po sobie zarówno u personalu, jak i publiczności dobre wspomnienie, jako dzielny urzędnik.

Z teatru Bagatela komunikują: „Porwanie Sabinek“ z M. Frenklem powtórzone będzie dzisiaj, jutro i w piątek wieczorem, „Kobieta bez skazy“ dzisiaj po południu.

Piosenka w plastyce giestu i słowa wypełni program sobotniej popołudniówki 2 lipca. Bilety przy kasie Bagateli.

Operetka w Nowościach. We czwartek 30 bm. poraz ostatni w tym sezonie „Juszi tańczy“ z pp. Rogińską i Maryańskim w głównych rolach. W piątek i sobotę cieszący się niebywałem powodzeniem „Wróg kobiet“.

Z Towarzystwa filozoficznego. We czwartek 30 b. m. o godz. 6 wieczorem (ul. św. Anny 12) prof. dr Sieszyński wygłosi odczyt p. t. „O tak zwanych prawach myślenia“. Wstęp dla nieczłonków 5 mk, dla młodz. akad. 2 mk.

Ostatni wykład ks. prof. F. Hortyńskiego o teoryi względności Einsteina odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych we czwartek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił Towarzystwu opieki szpitalnej w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 29 czerwca przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych na rzecz kolonij leczniczych w Rabce.

Z czarnej giełdy. Aresztowano za czarnej giełdzie 30 letniego Jakóba Kassowera zamieszkałego w Łodzi, który dopuszczał się szeregu oszustw przy wymianie pieniędzy. Kassower operował przy pomocy kobiety i drugiego mężczyzny, który zbiegł.

Kradzież filmów. W związku z kradzieżą aparatów filmowych w kinie „Warszawa“ aresztowano głównego sprawcę kradzieży 20 letniego Chaima Ailego, znanego włamywacza.

Pod zarzutem oszustw popełnianych przez wyłudzanie znaczniejszych kwot pieniężnych na poczet dostawy drzewa aresztowała policya krakowska Józefa Selingera z Cieszyna, ściganego przez tamtejszą policyę.

Za sprzeniewierzenie 74 tysięcy marek na szkodę Lebendorfera z Drohobycza aresztowano 22 letniego Mendla Lernera, handlarza skór w Borysławiu.

Za systematyczne kradzieże aresztowano 16 letnią Breindlę Goldberg. Aresztowana dopuszczała się kradzieży towarów bławatnych w sklepie Schenkera w Rynku głównym, gdzie była zajęta jako pomocnica handlowa. Część skradzionych towarów odebrano.

—ooo—

—ooo—

Z POLSKI

O książki dla Pińska. Wchodzimy w okres pokojowej pracy. Ucichły walki orężne, rozpoczynają się zawody w pracy nad podniesieniem kultury duchowej narodu, zdewastowanej w ohydny sposób przez zaborców. Na kresach walka o zwycięstwo kultury naszej jest najcięższa. Rozszerzając wpływ kultury polskiej, bronimy kresów od wrogów zewnętrznych. Z ośrodka umysłowego Polesia, z Pińska, nadchodzą do nas pisma o zasilenie miejscowego społeczeństwa w wydawnictwa peryodyczne i odpowiednią bibliotekę. Pińsk nie ma dotychczas książnicy polskiej, któraby stałaby się ośrodkiem kulturalnym dla mieszkańców miasta i okolicy. Dziatwa szkolna pozbawiona jest wszelakich podręczników szkolnych. Związek Strzelecki, dążąc do wyrobienia świadomego swych obowiązków obywatela, prosi swych członków, jak również ogół społeczeństwa polskiego o składanie dla Pińska książek i wydawnictw w lokalu przy ul. Floryańskiej 53, w godzinach od 12 do 4 popoł.

Rada ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 28 bm. rozważała szereg spraw z zakresu polityki zagranicznej i omawiała kwestye **poprawy bytu urzędników państwowych.**

Zakończenie strejku zecerów we Lwowie

Lwów (Tel. wł. „Naprzodu“) Wczoraj we wtorek zawartą została ugoda z zecerami, którym przyznano żądaną podwyżkę 30%. Wczoraj po południu wszystkie pisma znowu wyszły.

Lwów. (PAT). Strejk zecerów zakończył się wczoraj po południu. Przyznano około 30% podwyżki płacy zasadniczej, to jest 1000 mk tygodniowo. Płaca zasadnicza wynosi po podwyżce 4500 mk tygodniowo prócz odpowiednich dodatków dla zecerów gazetowych i za roboty nocne. Dziś pojawiły się wszystkie dzienniki.

Briand i Foch nie jadą do Pragi

Berlin (PAT) „Temps“ dowiaduje się odnośnie do wiadomości podanej przez „Lidowe Nowiny“, jakoby Briand i Foch mieli zamiar udać się do Pragi, że w miarodajnych kołach nic o tym zamiarze niewiadomo. Wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną, nie zapadła bowiem żadna decyzya co do tego rodzaju postanowienia.

Zakończenie strejku górników angielskich

Londyn. (PAT). Górnicy i właściciele kopalń porozumieli się co do projektowanego układu, na podstawie którego rozpoczęcie pracy nastąpi dnia 4 lipca pod warunkiem, że dojdzie do skutku układ z rządem w kwestyi subwencyi.

Londyn. (PAT). Urzędowo donoszą, że strejk górników został zażegnany.

Brusiłow naczelnym wodzem sowieckim

Nauen. (PAT. Radio). Z Rygi donoszą, że generał Brusiłow został mianowany naczelnym wodzem sowieckiej armii południowej na Ukrainie wojsk kaukaskich i zakaukaskich.

Po dymisyi gabinetu włoskiego

Rzym (PAT) Według „Giornale d'Italia“ Giolitti zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu, przedstawiając królowi jako kandydata byłego ministra skarbu Bononiego. Z pośród innych kandydatów wymieniają byłego prezydenta Izby Nicolę.

Rzym (PAT) Giolitti, motywując swoją odmowną odpowiedź oświadczył, że głosowanie wczorajsze nie zapewnia rządowi autorytetu tak niezbędnego do załatwienia spraw polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Klęska Greków

Konstantynopol. (PAT). Grecy zostali pobici pod Adabazar i pod Sabandia i musieli się cofnąć na Ismid, który obsadzili Turcy 24 b. m. Obywatele państw koalicyjnych będą przyjęci na pokład krążownika angielskiego.

Komunikat

dyrekcyi kolei państw. w Krakowie w sprawie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach

Dnia 27 czerwca 1921 pociąg osobowy Nr 912 zdążający od Krakowa do Warszawy, przejechał sygnał wjazdowy w Krzeszowicach i wjechał na pociąg personalny wyjeżdżający z tej stacyi do Krakowa.

Wskutek zderzenia zostali zabici:
1) hamulczy Waśkowski Stanisław z Krakowa,
2) zwrotniczy Piechota Jan z Krakowa,
3) kobieta nieznanego nazwiska.

Ciężko ranni:
1) Hacia Feliks, maszynista z Kielc,
2) Fiołek Paweł,
3) Niecik Jan,
4) Zbik Andrzej, kond. z Krakowa,
5) Balla Rozalia,
6) kobieta nieznanego nazwiska.

Nadto 30 osób lekko rannych z tego 8 pracowników kolej., 1 żołnierz, 1 pracownik pocztowy.

Szkoda kolejowa znaczna. Na miejsce wypadku przybyły pociągi ratownicze z Krakowa, Trzebini i Szczakowy, jak również komisya kolejowa pod przewodnictwem wiceprezesa Dyrekcyi p. inż Gutkowskiego.

Śledztwo w toku. — Ruch pociągów nie doznał przerwy.

Prezes Dyrekcyi Kolei Państwowych
w z. **Gutkowski.**

Przegląd gospodarczy

Kraków, 28 czerwca.

Z giełdy krakowskiej. Giełda nie wykazywała wczoraj daleko odbiegającej zmiany w stosunku do dni poprzednich. W obrocie było dwanaście gatunków papierów przemysłowych. Zwyżkowały PTH (o 150 punktów), Siersza górnicza, Polska Nafta; żywo poszukiwano akcyj Trzebini-mydła. Waluty i dewizy nadal nie notowane.

To, co się na rynku walutowym teraz dzieje, usuwa się z pod objektywnej obserwacyi jako normalne zjawisko, — wytwarza się już stan chorobliwy. Jeszcze w poniedziałek notowaliśmy, że dolar osiągnął niesłychaną wysokość zwyż 1700 Mkp, a już tegożsamego wieczora płacono 1900 Mkp. Wczoraj w wolnym obrocie dokonywano transakcyj po 1930 Mkp za dolara, po 158 Mkp za franki francuskie, po 28 za marki niemieckie, po 27 za korony czeskie, po 3 za austryackie.

Do posiadaczy banknotów koronowych. Ministerstwo skarbu w Paryżu wzywa posiadaczy not banku austro-węgierskiego, którzy pragną zgłosić swoje prawa do aktywów banku w likwidacyi, aby noty te zdeponowali do 15 lipca w kasach publicznych. Będą przyjmowane tylko te banknoty, które nie są ostemplowane przez żadne z państw sukcesyjnych.

Płacenie podatków za pośrednictwem PKO. Ministeryum skarbu komunikuje, że chcąc ułatwić uiszczenie podatku dochodowego i majątkowego, zarządziło rozporządzeniem z 16 bm. przystąpienie wszystkich kas skarbowych do obrotu czekowego PKO. Każdy podatnik otrzyma wraz z nakazem płatniczym blankiet nadawczy PKO, za którego pomocą będzie mógł płacić podatek w którymkolwiek urzędzie pocztowym. Kasy skarbowe i urzędy pocztowe udzielać będą bliższych informacyi co do tego sposobu płacenia podatków. O ile sposób ten okaże się praktyczny, ministeryum skarbu rozciągnie go także i na inne podatki.

W sprawie urzędów przywozu i wywozu. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje: W celu sprostowania mylnych pogłosek, obiegających sfery handlowo-przemysłowe w związku z zamierzoną likwidacyą urzędów przywozu i wywozu, podaje się do wiadomości, że nawet po całkowitej likwidacyi tych urzędów, listy towarów zakazanych do przywozu zostaną nadal utrzymane, wskutek czego przywóz z zagranicy towarów luksusowych oraz zbędnych, przynajmniej do czasu poprawienia się waluty polskiej oraz unormowania się bilansu handlowego Polski, **nie będzie dozwolony.**

Organizacya pow. tow. pszczelniczych. W myśl reskryptu namiestnictwa we Lwowie l. 64802-XII a 1525/920 z dnia 9. VI. 1920 w każdym powiecie politycznym powinny poszczególne towarzystwa pszczelnicze wnieść podanie do namiestnictwa we Lwowie o pozwolenie założenia towarzystwa wedle statutu „Związku powiatowych towarzystw pszczelniczych“ we Lwowie. Do podania należy dołączyć protokół ze zebrania pszczelarzy, na którem zostało utworzone towarzystwo pszczelnicze i takowe nadesłać wpierw do Związku powiat. towarz. pszczel. we Lwowie ul. Kopernika 20, gdzie podanie zostanie zaopatrzone odnośną klauzulą i wysłane wprost do namiestnictwa. — Poszczególne towarzystwa pszczelnicze, chcąc korzystać z przydziału cukru dla podkarmienia pszczół, rozdziału desek na ule i t. p. ulg, powinny nadesłać do Związku we Lwowie deklaracyę przystąpienia, wraz z podaniem ilości swych członków i pni. Zatwierdzone statuty towarzystw pszczelniczych można nabywać w Związku pow. tow. pszczelniczych we Lwowie za nadesłaniem 25 mk. Podobne organizacye istnieją w Kongresówce, podlegające naczelnemu Związkowi towarzystw pszczelniczych w Warszawie, w Wielkopolsce, podlegające Związkowi bartników wielkopolskich w Poznaniu, oraz w województwie krakowskiem podlegające Związkowi w Krakowie.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 28 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka banknoty — kupno	sprzedaż	czeki wpłaty — kupno	sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	600 —	650 —	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—V em.	1050·—	1250·—	1090—1200
„Impex“	450 —	500 —	475·—
„Polski Glob“ I—III	1300·—	1450·—	1400—1350
Żegluga Polska	625 —	600 —	
Zieleniewski I—III	8200·—	8700·—	8300—8500
Warsz. Parowozy I—II em.	1900 —	2100·—	2025·—
„Lemiesz“	5900·—	6100·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	3200·—	3400·—	3200—3300
„ V em.	—·—	—·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	7500·—	7800·—	7600—7700
Siersza	6500·—	6700·—	6650—6600
Tepege	7800·—	8200·—	8000·—
Polska Nafta I-III em.	2000·—	2300·—	2000—2150
Elektrownia w Sierszy	2200·—	2400·—	2250 —
Olkos	4000·—	4200·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2700·—	2900·—	2800·—
„Krakus“	3400·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 28 czerwca. (PAT). Giełda: Obligacye m. Warszawy 6% z 1917 tranz. 114—113, żąd. 115, posz. 111. Listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 261—260, żąd. 262, posz. 257. 4½% m. Warszawy trans. 325. 5% m. Warszawy trans. 351—370—368, żąd. 370, posz. 364.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka): sprzedaż 1890, kupno 1820, marki niemieckie (czeki) sprzedaż 25, kupno 24·90, Gdańsk (czeki) sprzedaż 26, kupno 24·90.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 em. 1625—1650, 9 em. 1625—1650, Kredytowy warszawski 1—5 em. 2100—2200, Bank zachodni 1—2—3 em. 1450, 4—5 em. 1400, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 15350—16000—15500, Starachowice 1—2 em. 8025—7925—8150, Tow. Zakł. Żyrard. 40500—40000—40250, Ostrowieckie zakłady 8350—8800, Zawiercie 38500.

Wiedeń, 28 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 106·—, Austryacka renta koron. 105·50, Renta lutowa 108·—, Węg. renta koron. 302.—, Losy tureckie 3701, Anglobank 1708, Bankverein 1252, Bodenkredit 2630, Austr. Zakład kredytowy 1545, Bank depozytowy 855, Länderbank 2490, Merkury 1040, Unionbank 1180, Bank obrotowy 815, Kolej północna 19500, Berg- und Hütten 11200, Praskie Tow. przem. żelaznego 12700, Skoda 4440, Zieleniewski 3930, Fanto 28500, Galicyjskie Karpaty 17650, Galicya 40900, Schodnica 20300. Siersza 2840.

Zurych, 28 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.87½, Nowy Jork 602, Londyn 22.18, Paryż 47.55, Medyolan 29.55, Praga 8.20, Budapeszt 3.30, Zagrzeb 3.90, Warszawa 0·37 i pół, Wiedeń 1·10.

Wiedeń, 28 czerwca. (PAT). Kursa dewiz: Amsterdam 23300, Zagrzeb 470, Belgrad 1878, Berlin 962, Budapeszt 266, Bukareszt 1075, Londyn 2662.50, Medyolan 3475, Nowy York 700, Paryż 5705, Praga 965, Warszawa 34—36, Zurych 126·25, Dolary 702, marka niemiecka 965, anielskie 2640, francuskie 5680. holenderskie 23500, włoskie 3465, jugosłowiańskie 1000-ki niestemplowane 1869·50, setki 1859, polskie 34—36, rumuńskie 1068.75, szwajcarskie 119.75, czeskie 963, węgierskie nowa emisya 270.75.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ze związku stow. spółdz. „Proletaryat“. Ze względu na półroczną inwentaryzacyę magazynu magazyn Związku rob. stow. spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie będzie w dniu 30 czerwca zamknięty. **Zarząd.**

Zgromadzenie krawców odbędzie się w niedzielę 3 lipca o godz. 10 rano w sali Zw. Stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II p. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich punktualnie konieczna.

Główny zarząd Związku dozorców domów w Krakowie zaprasza członków organizacyi Krakowa i Podgórza na posiedzenie które odbędzie się 29 bm. o godz. 3 popoł. w sali dyżurnej, III p. Sprawy bardzo ważne. Proszę o punktualne przybycie. **Bielecki Jan, przew.**

Baczność tow. robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich w Małopolsce Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego! W myśl uchwały zarządu i komisyi rewizyjnej spisać wszystkich pracowników starszych, którzy opłacali za czasów Austryi Versorgungs-Instituta, czyli ubezpieczenie na starość, to znaczy na niezdolność do pracy: imię, nazwisko, lata pracy, wiek. Wybić na maszynie najdalej do dnia 1 sierpnia 1921 i wysłać na ręce Zarządu Związku robotników urzędu gospodarczego W. P. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. Polecamy i kładziemy nacisk na wypełnienie tych życzeń postulatowych. **Zarząd.**

—ooo—

II. Zjazd Związku górników w Polsce

W niedzielę, 26 czerwca przedpołudniem w sali Związku Stow. rob. przy ulicy Dunajewskiego w Krakowie rozpoczął obrady II Zjazd delegatów Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce. W Zjeździe bierze udział 77 delegatów Związku, 8 członków zarządu, 17 uczestników). **Górny Śląsk** reprezentują tow. Jerzy Białecki, Antoni Czajor i Józef Adamek. Z ramienia Centralnej Komisyi Związków Zawodowych uczestniczy poseł tow. Żuławski, Centralnego Wydziału Kobiecego tow. Woszczyńska, krak. Rady robotniczej tow. Dr W. Kuźniar, Centralnego Komitetu Wyk. PPS poseł tow Pużak. Rząd reprezentują pp.: Adam Konopczyński, radca min. pracy i opieki społ., inż. Henryk Adamowicz, del. ministerstwa przemysłu i handlu, Józef Gallot, inspektor pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz inż. Ludwik Smyczyński, inspektor pracy w Krakowie. Poza tem obradom przysłuchuje się 14 gości oraz przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych.

Otwarcie Zjazdu

Zjazd otworzył podniosłem przemówieniem tow. Mieczysław Bobrowski, który w serdecznych słowach powitał delegatów i gości, wskazując na zadania zjazdu. Mowca poświęcił gorące wspomnienie zmarłym towarzyszom działaczom Związku, jak Pawłowi Strużowi, Jakóbowi Szwaji, Cingrowi i tym wielu innym towarzyszom, którzy odeszli, a w walce o wyzwolenie klasy robotniczej czynny brali udział. Zjazd uczcił pamięć zmarłych przez powstanie z miejsc.

Przystąpiono do wyboru prezydyum, do którego weszli towarzysze: Szpruch Franciszek, Bobrowski Mieczysław, Suwała Józef, Mistat Józef, Micorek Stanisław, Bielnik Jan, Dr Gumplowicz Władysław.

Następnie wybrano komisyę mandatową i do załatwiania wszystkich innych spraw Zjazdu, złożoną z 11 towarzyszy, a mianowicie: Stańczyka, Sztylera, Ociepki, Papugi, Glistaka, Hałucha, Buczka, Bocheńskiego, Jedynaka, Mistata i Suwały.

Przyjęto regulamin i porządek dzienny obrad, który obejmuje między innymi: sprawozdanie z działalności Związku, stanu i kontroli finansów, socyalizacyę przemysłu górniczego, inspekcyę pracy w górnictwie, ubezpieczenie społeczne, Międzynarodówkę górniczą, taktykę ruchu zawodowego, wybory do Zarządu itd.

Powitania

Na podyum, przystrojonem w czerwone sztandary, na tle których widnieje popiersie tow. Daszyńskiego, a wyżej portret Karola Marxa, pozatem przyozdobionym w zieleń i kwiaty — zajęło miejsce prezydyum Zjazdu. Przewodniczy z energią i taktem tow. Mieczysław Bobrowski. Obrady mają przebieg rzeczowy, o wysokim poziomie.

Pierwszy zabrał głos imieniem CKZZ poseł tow. **Żuławski,** który powitał Zjazd w serdecznych słowach. Mowca podnosi wielkie znaczenie górników w produkcyi i w ruchu zawodowym. Jakkolwiek organizacya górników w Polsce jeszcze młoda, to jednak życie stawia przed nią zadania tak wielkie, jak przed silnemi organizacyami górników na Zachodzie. Toteż i rezultaty walk naszych nie są mniejsze, jak na Zachodzie. Górnictwo zajmuje najdalej wysunięte miejsce w rozwoju kapitalistycznym. Dlatego kwestya **uspołecznienia kopalni** jest kwestyą życiową klasy robotniczej i całego narodu (oklaski). Klasa robotnicza spełnić musi to zadanie, które dzieje przed nią postawiły. Zjazd będzie tym krokiem naprzód w urzeczywistnieniu ideałów klasy robotniczej.

Owacya dla Górnoślązaków

Wśród gorących oklasków zabrał głos delegat górników górnośląskich, tow. **Adamek,** który imieniem 60 tysięcy zorganizowanych klasowo robotników górnośląskich złożył życzenia pomyślnych obrad. Mowca wskazał na ciężką walkę, jaką toczy górnik górnośląski o wolność narodową. Pragniemy połączyć się z wami i wspólnie walczyć o ideały socyalizmu! (oklaski).

Hołd walczącym Górnoślązakom

Na wniosek tow. Stańczyka uchwalono przez aklamacyę następującą rezolucyę:

II. Krajowy Kongres górników polskich apeluje do proletaryatu całego świata o poparcie słusznych żądań górnośląskich robotników.

Kongres wyraża górnośląskim robotnikom najwyższe uznanie za wytrwałość w walce i pragnie szybkiego połączenia górnośląskich górników w jedną wspólną organizacyę górniczą z górnikami całej Polski, celem prowadzenia wspólnej walki o urzeczywistnienie socyalizmu.

Zjazd uchwalił następnie wysłać następującą depeszę do **angielskich górników:**

II. Krajowy Kongres górników polskich zasyła górnikom angielskim, stojącym trzeci miesiąc nieugięcie w ogniu walki, braterskie pozdrowienie i życzy serdecznie osiągnięcia w walce pełnego zwycięstwa.

O Śląsk Cieszyński

W końcu tow. Stańczyk porusza kwestyę Cieszyńskiego. Brak nam na Zjeździe górników Śląska Cieszyńskiego, którzy ze szkodą dla naszej organizacyi, przez międzynarodowy kapitalizm oddani zostali pod jarzmo czeskie. Wśród oklasków mówca oświadcza, że podziału Śląska Cieszyńskiego, klasa robotnicza nie uznaje i wierzy, że nadejdzie czas, gdy górnicy Śląska Cieszyńskiego będą razem z nami obradowali (oklaski).

Przemówienie reprezentanta rządu

Przemówił następnie delegat min. pracy i opieki społ. radca **Konopczyński,** który wskazał na szereg postulatów już zrealizowanych przez Związek górników w porozumieniu z rządem. Między innymi wprowadzono instytucye mężów zaufania, komitety kopalniane itd., wreszcie zawarto umowę między Związkiem a rządem w sprawie rewizyi i unormowania akordów. Silna organizacya zawodowa robotników leży w interesie rządu i państwa. Wita serdecznie Zjazd imieniem min. pracy i opieki społ. i zaznacza, że pomyślność klasy robotniczej jest podwaliną przyszłości państwa.

Imieniem chorych górników z górniczego Domu zdrowia w Bystrej powitał Zjazd tow. **Tomaszkiewicz.** Żąda, by Zjazd uczynił wszystko w kierunku zatrzymania Domu zdrowia dla górników.

Opozycya komunistyczna

Sprawozdanie z działalności Związku przedłożone zostało Zjazdowi w formie broszury. W dyskusyi nad sprawozdaniem komuniści, którzy stanowią drobną grupkę na Zjeździe (8 komunistów), wystąpili z krytyką działalności Związku, zarzucając im ugodowość i „popieranie interesów burżuazyjnych". Komuniści nie rozporządzają żadnemi wybitniejszemi siłami; „argumenty" ich są słabe, a nawet śmieszne. Jeden z ich mowców twierdził, że tow. „poseł Bardych ukuł podatek i ściągnął go z robotników" (śmiech na sali). Następnie poruszyli sprawę zajść w Dąbrowie górniczej i postawili rezolucyę, zarzucającą Związkowi ugodowość w układach, popieranie awantur Korfantego na Górnym Śląsku i „tłumienie żywiołowych strejków". W końcu rezolucya wyraża votum nieufności zarządowi Związku.

Sprawa mordu górników w Dąbrowie

Nad poruszoną kwestyą zajść w Dąbrowie górniczej rozwinęła się ożywiona dyskusya. Tow. **Stańczyk** poddał chłoszczącej krytyce działalność komunistów w Zagłębiu Dąbrowskiem, czyniąc ich współodpowiedzialnymi za krwawe zajścia.

Po przemówieniach tow. Baranowskiego, Jedynaka, Papugi, Micorka, Szprucha (Borysław) uchwalono następującą rezolucyę:

II. Zjazd Związku górniczego potępia mord dokonany na robotnikach w Dąbrowie dnia 29 maja i wyraża pogardę dla wszystkich, którzy do tego doprowadzili. Zjazd stwierdza, że komuniści wbrew Związkowi dążyli do wywołania awantury i w równym stopniu komuniści i policya ponoszą winę za rzeź robotników.

Rezolucyę komunistyczną w tej sprawie **odrzucono.** Na tem obrady przerwano.

Popołudniowe obrady

rozpoczęły się przemówieniem tow. Dyji. Dyskusya toczyła się w dalszym ciągu nad sprawozdaniem zarządu. Tow. **M. Bobrowski** odpowiadał na zarzuty, czynione zarządowi i potępiał w sposób stanowczy taktykę komunistów, rozbijających solidarność w chwili, gdy burżuazya się organizuje.

Druzgocącem było dla komunistów przemówienie tow. posła **Żuławskiego.** Komuniści przybici, siedzieli jak na szpilkach, wykrzykując tylko od czasu do czasu, że „to nie należy do porządku dziennego". Z powodu braku miejsca, nie możemy niestety nawet w streszczeniu podać wszystkich przemówień.

Następnie tow. **Pytlik** złożył sprawozdanie kasowe. Po dyskusyi o godz. 6 wieczorem odroczono obrady do dnia następnego.

Drugi dzień obrad

KOMUNIŚCI PRZECIW SOCYALIZACYI

Na poniedziałkowem przedpołudniowem posiedzeniu Zjazdu górników wygłosił tow. poseł **Żuławski** referat o uspołecznieniu kopalń. Przeciw jego wywodom i rezolucyi, domagającej się upaństwowienia kopalń, wystąpili — komuniści! Z trzech mówców komunistycznych, którzy w tej sprawie głos zabierali, najjaśniej sformułował ich stanowisko **Miciaszek** z Zagłębia Dąbrowskiego, który oświadczył się przeciw uspołecznieniu kopalń, dopóki trwa ustrój kapitalistyczny, uważając żądanie upaństwowienia kopalń w dzisiejszym ustroju za utopię i radząc czekać z socyalizacyą do czasu wprowadzenia rządów sowieckich.

Cały szereg mówców skrytykował rzeczowo te poglądy najnowszych obrońców własności prywatnej magnatów węglowych, zwłaszcza tow. **dr Kuźniar, dr Gumplowicz i Stańczyk,** oraz w końcowem przemówieniu tow. **Żuławski,** którego rezolucyę uchwalono następnie wszystkimi głosami przeciw głosom komunistów.

* * *

Trzydniowe, niezwykle owocne obrady II zjazdu Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce dziś wieczorem dobiegły końca. Porządek dzienny został całkowicie załatwiony. Przebieg obrad okazał niezwykłą zwartość szeregów tej silnej organizacyi. Wnioski zazwyczaj uchwalano większością około 80 głosów przeciw 13 lub 10, czasem też tylko 7 lub 6 głosom. Po dokonaniu wyboru nowego zarządu (skarbnikiem pozostaje tow. Pytlik, przewodniczącym stał się tow. Franciszek Szpruch z Dąbrowy Górniczej) zapanował na sali wyraźny już nastrój pożegnalny, niby łagodna zorza wieczorna, która nawet ową garstkę zaciekłych opozycyonistów natchnęła pojednawczością. Przemówienia końcowe tow. Mieczysława Bobrowskiego, tow. Jana Papugi i tow. Żuławskiego podkreśliły owo poczucie niespożytej siły, odpornej na wszelkie zamachy, która się z natury rzeczy wyłonić musiało u uczestników tego zjazdu, który objawił tyle zgodności poglądów, tyle karności i gotowości do ofiar. O godzinie 8 wieczorem tow. Szpruch zakończył obrady. Uczestnicy rozeszli się wśród dźwięków „Czerwonego Sztandaru".

Szczegółowe sprawozdanie z końcowych obrad podamy w następnym numerze.

Ruch spółdzielczy

W dniu 24. czerwca odbyło się uroczyste zakończenie II-go niż. kursu spółdzielczego (dział spożywczy), urządzonego przy tut. Akademii handlowej przez Związek okręgowy stowarzyszeń spożywczych pracowników polskich kolei państwowych w Krakowie. Kurs ten, drugi w bieżącym roku szkolnym i wogóle, przyszedł jak i pierwszy do skutku z inicyatywy i staraniem zarządu Związku (w osobie p. Teodora Kluczki), przy chętnej pomocy dyrektora Akademii handlowej p. radcy Kannenberga. Miał na celu przygotować dla naszego młodego ruchu, dążącego do wyzwolenia konsumentów, pracowników uświadomionych i ekonomicznych oraz umożliwić im połączenie nabytych wiadomości z praktyką, gdyż słuchacze kursu byli i będą czynnymi członkami istniejących i mających się zakładać spółdzielni. Kurs trwał 4 miesiące, od 21 lutego do 21 czerwca w godzinach popołudniowych. Obejmował w 400 godzinach wykłady: z księgowości, rachunków, handlu i korespondencyi, towaroznawstwa, gospodarstwa społecznego, teoryi, historyi i ustawodawstwa spółdzielczego oraz organizacyi i administracyi spółdzielni. Prelegentami byli 4 profesorowie Akademii handlowej i jeden kooperatysta, pracownik Związku. Słuchaczy zapisało się z najróżniejszych warstw klasy pracującej w wieku od 17 do 40 lat, płci obojga — 37; do końca uczęszczało osób 26; z tych 9 otrzymało świadectwa z postępem bardzo dobrym, 8 dobrym, 5 dostatecznym. W ostatnich dniach urządził kurs praktyczną wycieczkę do biur hurtowni Związku, sklepu „Solidarność" i spółdzielni kolejarzy w Woli Duchackiej oraz wycieczkę poglądową do zakładów przemysłowych w Białej-Bielsku.

Związek położył sobie za zadanie tworzyć bez przerwy takie kursy, a w przyszłym roku szkolnym chce urządzić także dłuższy kurs wyższy dla organizatorów względnie zarządców i lustratorów spółdzielni, zaś w celach propagandy i pogłębienia idei spółdzielczej założyć „Koło kooperatystów".

REPERTUAR

Teatr powszechny

Środa popołudniu: „Rozwiedźmy się", wieczorem: „Faworyt".
Czwartek: „Boccacio".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popołudniu: „Major ułanów", wieczorem: „Wesele Fonsia".

Operetka w Nowościach

Środa popoł.: „Tajemnicza dama", wiecz.: „Wróg kobiet".
Czwartek: „Juszi tańczy".
Piątek: „Wróg kobiet".
Sobota: „Wróg kobiet".

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa przedp.: Poranek Polska wiosna, wieczorem: „Eros i Psyche".
Czwartek: Tamor Mózgowicz.

Teatr „Bagatela"

Środa popołudniu: „Kobieta bez skazy", wieczorem: „Porwanie Sabinek".
Czwartek: „Porwanie Sabinek".
Piątek: „Porwanie Sabinek".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

OGŁOSZENIE.

Komisya Gazowo elektryczna na posiedzeniu w dn. 16 bm. postanowiła podnieść cenę prądu:

dla lokali	z Mk. 30·—	na Mk. 45·—	za 1 kwg.
„ mieszkań i klatek sch. pryw.	„ „ 18·—	„ „ 30·—	„ 1 „
„ motorów	„ „ 18·—	„ „ 26·—	„ 1 „

Podwyżka cen obowiązywać będzie od odczytów czerwcowych, t. zn. że rachunki za lipiec br. obliczone będą już po podwyższonej cenie.

Równocześnie zawiadamia się, że podwyższono także taksy i czynsze od elektromierzy o ca. 100%.

Kraków, dnia 20 czerwca 1921.

DYREKCYA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

Ostrzeżenie.

Związek kaflarzy „Spólność"

Spółka z ogr. odpow. w Krakowie, Dębniki, ul. Madalińskiego 2

zawiadamia P. T. Publiczność, że dotychczasowy kierownik firmy p. Michał Dzikowski ustąpił z dniem 25 b. m., a tem samem nie jest upoważniony w imieniu firmy do załatwiania żadnych interesów i Związek kaflarzy „Spólność" żadnej odpowiedzialności za nic nie przyjmuje.

POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU SP. AKC.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 11,200,000 na Mkp. 25.200.000.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy „Polskich Fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A." uchwaliło dnia 5 lutego 1921 r. podwyższyć kapitał akcyjny z sumy

Mkp. 11,200.000·— na Mkp. 67,200.000·—

przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyj. Powyższa uchwała Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy Spółki uzyskała zatwierdzenie Rządu dnia 23 maja 1921 r.

Na podstawie tego upoważnienia Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy uchwaliła Rada Zawiadowcza na posiedzeniach 5 lutego 1921 i 23 marca 1921 przeprowadzić na razie podwyższenie kapitału akcyjnego Spółki

z Mkp. 11.200.000·— na Mkp. 25,200.000·—,

przez emisyę **nowych 100.000 sztuk pełno wpłaconych akcyj po Mkp. 140·—** im. wart., wobec czego rozpisuje się niniejszą

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach umieszczonych poniżej, **przyznając dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż uprawnieni są do pobrania na każde 4 dawne akcye 3 nowych akcyj.**

Warunki subskrypcyi akcyj IV. emisyi „Polskich fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku Sp. Akc."

1) **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, że **na 4 stare akcye pobrać mogą 3 nowe.**

2) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć jako dowód posiadania akcyi I emisyi — akcye z daty 10 lutego 1914, jako dowód posiadania akcyj II emisyi — poświadczenie Banku Krajowego we Lwowie na przydział akcyj emisyi z r. 1919. jako dowód posiadania akcyj III emisyi — kwity tymczasowe Spółki, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru. Akcye pochodzące z wykonania prawa poboru na podstawie akcyj zamkniętych do dnia 31 grudnia b. r. będą wyłączone również od obrotu giełdowego do 31 grudnia b. r.

3) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 25 lipca 1921 r.** pod rygorem utraty tego prawa.

4) **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi Mkp. 1600 dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś Mkp. 3500 dla nowych akcyonaryuszy, przyczem akcye przydzielone z wolnej subskrypcyi będą wyłączone od obrotu giełdowego do dnia 30 czerwca 1922 r.

5) **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna z 5% odsetkami od 1 kwietnia 1921 r. do dnia zapłaty od wartości nominalnej.

6) **Repartycyę nowych akcyj** przeprowadzi Rada Zawiadowcza wedle swego swobodnego uznania.

7) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale sztuk i po skonfekcyonowaniu tychże za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj** zwróci się wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3%.

9) **Nowe akcye uczestniczą w zyskach** Spółki począwszy od 1 kwietnia 1921 r.

10) Zgłoszenia **na nową emisyę akcyj przyjmują do dnia 25 lipca 1921 r.:**

W KRAKOWIE: Kasa Fabryczna, ul. Grzegórzecka L. 51. Filia Polskiego Banku Krajowego. Filia Polskiego Banku Przemysłowego.
WE LWOWIE: Polski Bank Krajowy. Polski Bank Przemysłowy. Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego.
W WARSZAWIE: Bank Dyskontowy Warszawski.
W WIEDNIU: Austryacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu. Tow. Bankowe i kantorów wymiany „Mercur". 554

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).